

zjednoczona już w pierwszej połowie XIII w. i zaoszczędzono- by jej dziesiątków lat międzydzielnicowych walk, a także strat terytorialnych. Przeciwno tym poglądom wystąpił już w 1954 r. Jan Baszkiewicz, wykazując słabość i nietrwałość czynników, które pozwoliły Henrykowi Brodatemu na stworzenie swej rozległej monarchii. Faktycznie, mimo iż ostatni autor monografii poświęconej panowaniu pierwszych Henryków śląskich, Benedykt Zientara dostrzegał szansę przetrwania ich państwa w ewentualnej koronacji Pobożnego, korzystnej sytuacji politycznej i świadomym wzmacnianiu czynników unifikacyjnych, to faktycznie szanse przetrwania „monarchii Henryków” były nikłe. Słabe były przede wszystkim podstawy gospodarcze i społeczne państwa, a Kościół polski daleki był w tym czasie od poparcia ideologii zjednoczeniowej. Usamodzielnienie się ksiąząt Opola i Sandomierza stanowiło początek rozbitcia państwa Henryka, czego widowym znakiem jest fakt, iż nawet tak poważne niebezpieczeństwo jak tatarski najazd nie spowodowało zjednoczenia się sił wszystkich dzielnic, lecz jedynie kolejne osobne próby powstrzymania najazdu, co znakomicie ułatwiało zwycięstwo Tatarom. O słabości tego państwa świadczy ostatecznie fakt, że wystarczyła śmierć księcia na legnickim polu, aby całe dzieło Henryka Brodatego legło w gruzach.

Działalność Henryka Brodatego i jego syna, szczególnie w zakresie kolonizacji na tak zwanym prawie niemieckim, dostarczyła także podstaw do ocen narodowościowych. Niektórzy historycy niemieccy ogłosili Henryka Brodatego niemieckim patriotą, świadomym germanizatorem, „który urodzony z niemieckiej matki, wychowany w Niemczech, stał się Niemcem i poślubił niemiecką księżniczkę”. Dlatego „zgermanizował nie tylko Śląsk, ale przekazał kulturę niemiecką do Polski”. Przy takim nastawieniu dla historyków niemieckich bitwa pod Legnicą „była krwawym chrztem młodej tu na wschodzie szczeni niemieckiej i pierwszą pełną chwały kartą jej dziejów”. Dalszy postęp wiedzy zmusił jednakże badaczy niemieckich do poczynienia pewnych koncesji na rzecz dostrzeżenia elementów polskich w życiu Henryka I i jego syna. W ten sposób narodziła się teoria o „podwójnej naturze” obu Henryków, którzy będąc pochodzenia niemieckiego, z jednej strony faworyzowali kulturę niemiecką, z drugiej zaś pozostali Piastami, władcami słowiańskiego szczepu na obszarach w przeważającej mierze słowiańskich.

Nie było naszym celem zajmowanie się polityką gospodarczą śląskich Henryków, lecz nie sposób nie stwierdzić, że popierana przez nich kolonizacja na tak zwanym prawie niemieckim miała wyłącznie charakter ekonomiczny. Niemcy dysponowały nadwyżką ludzi, którzy mogli zasiedlić dziewicze tereny na wschodzie. Akcja ta miała wzbogacać księcia, dostarczając mu materialnych środków dla realizacji głównego celu politycznego Henryka Brodatego – zjednoczenia Polski pod berłem śląskiej linii piastowskiej. Nie był więc Henryk Niemcem ani zwolennikiem przyłączenia Śląska, czy też całej Polski, do Niemiec. Był piastowskim księciem, który dążył „jako potomek najstarszego z synów Krzywoustego, do zjednoczenia dziedzictwa pradziada w rękę swej rodziny”.

Pozostawił po sobie Henryk, nie licząc zmarłego w 1241 lub 1242 r. Mieszka, czterech synów: Bolesława, Henryka, Konrada i Władysława. Z nich tylko Bolesław, zwany Rogatką, był w chwili śmierci ojca dorosłym mężczyzną. Niestety, długotrwały staż, jaki u boku Henryka Brodatego odbył bohater spod Legni-

cy, nie był udziałem jego pierworodnego syna. Duży wpływ na wychowanie Bolesława miała jego babka, księżna Jadwiga. Ogromny autorytet, jakim cieszyła się ona na wrocznym dworze, wykluczał jakikolwiek sprzeciw wobec stosowanej przez nią metod wychowania wnuka. Jeden z jej „początkowych eksperymentów” można zobaczyć w *Obrazowaniu dzieła św. Jadwigi*, gdzie księżna, po uprzednim obmyśleniu z trzebnickim mniszkom, dokonuje w tej samej wodzie chrzest swego wnuka, Bolesława, w obecności zasłaniającej oczy księżnej Anny. A więc i matka Bolesława, Anna, aczkolwiek gestem wyrażająca dezaprobatę dla poczynań swojej siostry, musiała się ugiąć przed jej wolą. Nie udało się tylko Jadwigie nakłonić Anny do złożenia ślubów czystości. W dziele Anny, która w wyzuczeniu i wyrzeczeniu starała się naśladować Jadwigę, mógł młody Bolesław na dworze, gdzie oczy kobiet zwracały się tylko ku niebu, otrzymać wychowanie i wykształcenie potrzebne świeckiemu władcy dla utrzymania, a co więcej – zrealizowania planów swego ojca i dziada?

Nic też dziwnego, że gdy Bolesław dorósł „mówił nie żnie i prędko”, że chował się w przemyślnych kryjówkach go dworu przed każdym petentem, a od nudnych spraw stwowych uciekał bądź to na wędrowki z ulubionym fleturkiem Surianem, bądź to w ramiona zapewniającej mu poczucie bezpieczeństwa nałożnicy. Księżę o tak neurotycznej osobowości nie mógł sprostać sytuacji, jaka wytworzyła się po śmierci Henryka Pobożnego, wymagającej skupienia wszystkich sił dla utrzymania rozpadającego się państwa.

Mimo iż w historiografii istnieje teza o bardzo szybkim rozpady „monarchii Henryków” przy całkowitej bierności Bolesława, to w świetle źródeł pogląd ten musi ulec modyfikacji. Po klęsce legnickiej większość możnych w Wielkopolsce oświadczyła się za „prawymi dziedzicami” – synami Odona, Przemysławem i Bolesławem. Do roku 1243 zdołali oni opierać się, będąc dotychczas pod śląskim panowaniem grody Przemęcie, Krzywinię, Kościanie, Starogrodzie i Zbąszyniu. W 1244 r. zawarto prawdopodobnie z Rogatką układ sankcjonujący zdobycze synów Odonica w południowej Wielkopolsce, poświadczający natomiast księciu Śląska jej północną część z Santokiem i Międzyrzeczem. Układ, który przypieczętowano małżeństwem Przemysła I z siostrą Rogatki, Elżbietą, umożliwił także księżętom Wielkopolski zajęcie w 1244 r. Kalisza pozostającego dotąd w rękach księżnej Wioli i jej młodszego syna, Władysława.

Dobre stosunki wielkopolsko-śląskie nie trwały zbyt długo. Już w 1244 r. zagrożona przez Barnimę zachodniopomorskie załoga Santoka, nie mogąc się doczekać pomocy Rogatki, wycofała ten gród w ręce Przemysła. Ponieważ stanowiło to naruszenie poprzedniego układu, Bolesław przystąpił do akcji zakończonej porozumieniem, na mocy którego księżęta wielkopolscy oddali mu Santok, Międzyrzecz i Zbąszyń. Gdy jednak w 1247 r. Barnim ponownie zaatakował Santok, po odparciu go przez połączone siły wielkopolsko-śląskie Bolesław Rogatka oddał ten gród Przemysłowi. Był to kres śląskiego panowania w Wielkopolsce, gdyż jeszcze pod koniec 1246 r. również Zbąszyń znalazł się w rękach Przemysła I. Jeszcze raz w 1248 r. próbował Rogatka zaktywizować swoje stronnictwo w Wielkopolsce z rodem Nałęczów na czele, lecz Przemysł spisek wykrył i rzeczników śląskiego panowania wtrącił do lochu. Do poniechania aktywnej polityki wobec Wielkopolski skłoniły Bolesława wewnętrzne sprawy Śląska.